W POGONI ZA CZARNYM KLEKSEM

Szarlota Pawel

W POGONI ZA CZARNYM KLEKSEM

Szarlota Pawel



MŁODZIEŻOWA
AGENCJA
WYDAWNICZA

W METROPOLIS, W REZYDENCJI JOLSKY'EGO...

WYKOŃCZYŁ MNIE... TEN NIEBIESKI GRZDYL WYKOŃCZYŁ MOJĄ FIRMĘ... NIE DO UWIERZENIA... TO JUŻ KONIEC!

ZAKOŃCZYLIŚMY TRANSMISJĘ WIZYTY KLEKSA W RATUSZU NASZEJ STOLICY...

SZEFIE, NIE MA NIKOGO W LABORATORIUM. WSZYSCY ODESZLI. CO DALEJ?

PANIE JOLSKY, NIKT NIE KUPUJE WYROBÓW „UNIFLAMASTRA", AKCJE SPADAJĄ NA ŁEB, NA SZYJĘ! SPRZEDAWAĆ?

PRZEPADŁEM! ZA BARDZO SIĘ Z NIM CACKAŁEM...

NABYWCA DOMU ŻĄDA POZOSTAWIENIA MEBLI I KOLEKCJI MOTYLI!

MAGAZYNY SĄ PEŁNE. CZY WSTRZYMAĆ PRODUKCJĘ?

QUINT, NIECH PAN MNIE NIE OPUSZCZA! W KOŃCU TO PAŃSKI WYNALAZEK TAK MI SIĘ PRZYSŁUŻYŁ...

CO WIDZĘ? PAN SIĘ PODDAJE?

NIE MA WYJŚCIA...

A GDYBY TAK SPRZEDAĆ AKCJE, ZEBRAĆ RESZTĘ FUNDUSZY, I...

I CO? PRZERZUCIĆ SIĘ NA WYKAŁACZKI? ALBO NA DZIURKI W SERZE, TAK? BZDURA!

A GDYBY PORADZIĆ SIĘ KOMPUTERA? WARTO WIEDZIEĆ, CZY WSZYSTKO STRACONE...

NIE CHCĘ „UNIFLAMASTRA"!

CHCĘ ZEMSTY! CHCĘ ZNISZCZYĆ KLEKSA! OŚMIESZYĆ NA ZAWSZE!

KOMPUTER...? HM... SKOMPROMITOWAĆ KLEKSA... UTRZEĆ NOSA MASTERSOWI... CZEKAJ, QUINT! TO JEST MYŚL!

TAK! SPRZEDAĆ WSZYSTKO! PAN SIĘ TYM ZAJMIE! NATYCHMIAST!

CIESZĘ SIĘ, ŻE WRACA PAN DO FORMY, SZEFIE!

DOSTARCZYĆ KOMPUTEROWI WSZYSTKIE DANE O KLEKSIE! ŻYCIORYS, STAN ZDROWIA, WADY, ZALETY, SŁABOSTKI... SŁYSZY PAN? WSZYSTKO!

NO I CO? JEST SZANSA? NIE DRĘCZ MNIE, QUINT!

ZARAZ OTRZYMAMY WYNIK!

HA! WIĘC JEDNAK... JEST COŚ! GDZIE JEST TERAZ TEN KARAKAN?

ZA DWA TYGODNIE KLEKS WRACA DO POLSKI. NIE MAMY ZBYT WIELE CZASU...

SŁABYM PUNKTEM TEGO SPRYCIARZA JEST PRÓŻNOŚĆ. JAK TO WYKORZYSTAĆ?

SZEFIE, NIECH PAN SIĘ TROCHĘ ODPRĘŻY. CHWILA WSPOMNIEŃ, MIŁE WRAŻENIA Z PRZESZŁOŚCI...

RACJA. NIECH PAN PRZYJDZIE PÓŹ-NIEJ. SPAKUJĘ MOJE OSOBISTE RZECZY...

O, ALBUM Z DZIECIŃSTWA! TO BYŁY CZASY...

ŚWIETNIE SIĘ ZAPO-WIADAŁEM...

A JAKIE MIAŁEM DOBRE STOPNIE!

SŁODKI DZIDZIUŚ!

MOJE PODRÓŻE... CAŁY KONTYNENT... HISZPANIA, WŁOCHY, AFRYKA... ECH, ŻADNYCH TROSK!

...I GDYBY NIE TEN DRAŃ... NIGDY NIE ZA-POMNĘ TEJ KREATU-RY! ZNISZCZYŁ MNIE Z POMOCĄ GŁUPIEJ SZTUCZKI...

DOŚĆ! NIE POWINIENIEM SIĘ DENERWOWAĆ! SPOKÓJ!

CO TU MAMY? AHA, PAMIĘ-TAM TEGO CZARNUCHA. NA-WET BYŁO GDZIEŚ ZDJĘCIE! CHI,CHI, POZBAWIŁEM GO AMULE-TU. ZA GROSZE SPRZEDAŁ MI SWOJE SZCZĘŚCIE...

WRRR

SZEFIE, CZAS NA DZIAŁANIE! A TO CO?

HM...W KTÓRYM ROKU TO BYŁO?

PROSZĘ SIĘ OCKNĄĆ! NIECH PAN TO WYRZUCI! NA CO PANU TE KLEKSY?

NIE PRZESZKA...

CO!? JAK!? KLEKSY!?

O! PRZEPRASZAM!

ZAPOMNIAŁEM, ŻE W DOMU POWIESZONEGO NIE MÓWI SIĘ O SZNURKU...

IDŹ STĄD!

MAM POMYSŁ!

ZWARIOWAŁ! CO JA NAROBIŁEM?

NIE CHCIAŁEM! PROSZĘ SIĘ USPOKOIĆ! NIE WARTO SIĘ TAK UNOSIĆ!

MUSZĘ ZOSTAĆ SAM!

IDŹ, KOCHANY! ZOSTAW MNIE! MUSZĘ SIĘ ZASTANOWIĆ.

CO ON WYMYŚLIŁ?

MOŻE POWINIENEM GO ZOSTAWIĆ...

TO BANKRUT! CHOCIAŻ... KTO WIE...

PANIE PROFESORZE, CZY MAM JESZCZE TĘ PRACĘ? CZY SZEF POTRZEBUJE NADAL OCHRONY OSOBISTEJ?

MUSIMY DZIAŁAĆ BŁYSKAWICZNIE. ILE MAMY FORSY?

ZE SPRZEDAŻY DOMU I AKCJI BĘDZIE SPORA SUMKA. MOŻEMY ROZKRĘCIĆ JAKIŚ INTERES...

NIECH PAN ROZKRĘCI WŁASNY ZEGAREK! JA MAM LEPSZY PLAN!

MASZ ZNALEŹĆ FACETA INTELIGENTNEGO, PRZEGRANEGO, GOTOWEGO NA WSZYSTKO. NATYCHMIAST!

?!

HM, NIE WIEM CO ROBIĆ...

ALE MUSI SWOIM WYGLĄDEM WZBUDZAĆ ZAUFANIE! JAKBYŚ NIE WIEDZIAŁ CO TO TAKIEGO, ZAPYTAJ POLICJANTA!

TAK, WIDAĆ, ŻE MA PLAN!

PO KILKU DNIACH...

QUINT, PROSZĘ WYNAJĄĆ MIESZKANIE I SAMOCHODY. DLA NAS DOBRA CHARAKTERYZACJA I NOWE UBRANIA. I NIE ZAPOMINAJ, ŻE TERAZ JA NAZYWAM SIĘ SMITH, A TY...? BROWN!

MAMY KILKU KANDYDATÓW. TEN BĘDZIE CHYBA NAJLEPSZY! SPRZENIEWIERZYŁ FORSĘ I UKRYWA SIĘ PRZED GLINAMI...

HM...

A ZATEM... BYŁEŚ INTENDENTEM INSTYTUTU ETNOGRAFICZNEGO. SKRĘCIŁEŚ IM NIEZŁĄ FORSĘ, GROZI CI ŚLEDZTWO I PRZYCZAIŁEŚ SIĘ W METROPOLIS...

OCH, CHYBA NIE ZAMIERZA PAN MNIE WSYPAĆ...?

MUSIAŁEM ZAMÓWIĆ PERUKĘ... WYGLĄDAM JAK MAŁPA...

NIE ZAMIERZAM, JEŚLI BĘDZIESZ MNIE SŁUCHAĆ. ZROBISZ ŚWIATOWĄ KARIERĘ. OD DZIŚ NAZYWASZ SIĘ PEAPS. JESTEŚ ETNOGRAFEM-AMATOREM...

PROWADZISZ BADANIA NA WŁASNY KOSZT!

NIE MAM JUŻ FORSY! MAMUSIA BYŁA CHORA I WSZYSTKO WYDAŁEM NA LEKARSTWA!

POWIEDZ MU, ŻEBY SIĘ ZAMKNĄŁ, BO NIE RĘCZĘ ZA SIEBIE!

JEŚLI ZROBISZ, CO SZEF CI KAŻE...

...TO ZAPOMNISZ, CO TO KŁOPOTY Z FORSĄ, PEAPS.

OTO PIENIĄDZE. KUPISZ SPRZĘT, CIUCHY, HEŁM KORKOWY, JEEPA, FACHOWE KSIĄŻKI, COŚ O BADANIACH ETNOGRAFICZNYCH — TU JEST SPIS.

JUŻ PĘDZĘ, PANIE SMITH, JUŻ PĘDZĘ! ZROBIĘ WSZYSTKO, CO TRZEBA...

STÓJ! NIE ZAPOMNIJ ŁOPATY I TEGO TAM... NO, TAKIEGO PĘDZELKA DO ODKURZANIA ZNALEZISK. BĄDŹ GOTOWY NA JUTRO!

NASTĘPNEGO DNIA...

TEREN W AFRYCE JUŻ KUPIONY. ZABRALI URZĄDZENIA WIERTNICZE I KOPARKI. CIESZYLI SIĘ JAK DZIECI, ŻE NIE MUSZĄ ZAKOPYWAĆ TYCH DOŁKÓW!

A ZATEM MAMY TEREN PRZYSZŁEGO GENIALNEGO ODKRYCIA. A EKSPONATY?

SAMOLOT JUŻ W DRODZE. DO WIECZORA BĘDĄ SFOTOGRAFOWANE WEDŁUG PANA INSTRUKCJI.

WRĘCZYSZ PRASIE TE FOTKI WRAZ Z TEKSTEM WYWIADU. WIESZ, JAK TO ZAŁATWIĆ...

!!

JESTEM, SZEFIE!

NIE MIELI MIOTEŁEK DO ODKURZANIA!

CZY COŚ NIE W PORZĄDKU?

STARAŁEM SIĘ!

KRRETYN! JAK BĘDZIESZ TAKI TĘPY, TO WRÓCISZ TAM, SKĄD SZEF CIĘ WYGRZEBAŁ!

SŁUCHAJ UWAŻNIE I PRZESTRZEGAJ INSTRUKCJI. DZIŚ ODLATUJESZ DO CHARTUMU. MASZ TAM KONTO W BANKU. ZGŁOSISZ SIĘ POD TEN ADRES, TAM DOWIESZ SIĘ RESZTY...

PO KILKU DNIACH...

GOTOWE! TYTUŁ PRZYCIĄGA WZROK!

ŚWIETNIE, DOPILNUJ, BY GAZETA TRAFIŁA DO PASAŻERÓW POLSKIEGO SAMOLOTU!

HA! TEN ARTYKUŁ ZMIENI PLANY KLEKSA, ALBO NIE NAZYWAM SIĘ JOLSKY!

NAZYWA SIĘ PAN SMITH, SZEFIE...

JAK SMAKUJE KURCZAK?

OTO NAJNOWSZE GAZETY Z METRO-POLIS!

CIEKAWE, CZY NADAL PISZĄ O KLEKSIE?

PYCHA!

OCH! NO, NO! COŚ NIESAMOWITEGO! KLEKSIE!

CO TAM PISZĄ? POKAŻ, JONKO!

KLEKSIE, MUSISZ TO PRZECZYTAĆ!

UHM... JUŻ CZYTAM, TYLKO WYTRĘ PALCE.

ALE ODKRYCIE!

METROPOLIS

RETY! CO? JAK? FANTASTYCZNE!

METROPOLIS REVIEW

REWELACYJNE ODKRYCIE ETNOGRAFA-AMATORA!

ODKRYCIE NOWEGO KULTU!

Czarne Kleksy?

Czy odnalezione przedmioty kultu dokonają przewrotu w poglądach na temat wierzeń plemion Afryki Północnej?

POMYŚLCIE! CZARNE KLEKSY! MOŻE TO MOI PRZODKOWIE? POWINIENEM TO ZOBACZYĆ...

PROSZĘ ZAPIĄĆ PASY! ZA DZIESIĘĆ MINUT MAMY MIĘDZYLĄDOWANIE W BOGALANDZIE!

OJEJ, SZKODA! AFRYKA TAK DALEKO. JAK TAM SIĘ DOSTAĆ?

ALEŻ, KLEKSIE! MUSZĘ ZAUWAŻYĆ, ŻE WŁAŚNIE...

...ZARAZ DOTKNIEMY NOGAMI, TFU... KOŁAMI -AFRYKI!

ZAPOMNIAŁEŚ, GDZIE LEŻY BOGALAND?

PRZECIEŻ TO PÓŁNOCNA AFRYKA!

WYSIADAMY!

WIDZIAŁEŚ? MAJĄ WIEŻĘ KONTROLI LOTÓW W KSZTAŁCIE MINARETU!

NIE DZIW SIĘ! TO KRAJ ARABSKI!

CHODŹMY JUŻ. MUSZĘ NADAĆ DEPESZĘ DO TEGO ETNOGRAFA.

PEAPS? JUŻ PAN SIĘ ZADOMOWIŁ? PROSZĘ, NIE SZASTAĆ PIENIĘDZMI! DZIENNIKARZE? NIECH PAN ICH SPŁAWI. PROSZĘ SPRAWIAĆ WRAŻENIE SKROMNEGO, ALE I TAJEMNICZEGO CZŁOWIEKA. ŻADNYCH WYWIADÓW BEZ UZGODNIENIA Z NAMI!

PST... SZEFIE!

O CO CHODZI?

KOMPUTER PRZEWIDUJE, ŻE KLEKS WYSIĄDZIE W BOGALANDZIE. JEST PRAWDOPODOBNE, ŻE OBIORĄ DROGĘ MORSKĄ DO PORTU, KTÓRY W PROSTEJ LINII JEST NAJBLIŻEJ CELU!

CO TO ZA PORT? AHA! PODSTAW TAM JAKĄŚ ŁAJBĘ, COŚ NIEDROGIEGO, I NIE SPUSZCZAJ Z NIEGO OKA!

KOMPUTER NIE ZAWIÓDŁ! PEAPS OTRZYMAŁ DEPESZĘ OD KLEKSA!

UMÓWILI SIĘ ZA TRZY TYGODNIE. TYLE CZASU CHYBA NAM WYSTARCZY?

WSZYSTKO GRA! WIDZĘ ZNÓW PRZED SOBĄ WIELE JASNYCH DNI, QUINT.

OBÓZ PEAPSA KOŁO EL BIAR ...

WYKOPCIE WSZYSTKIE DOŁY WEDŁUG PLANU. POTEM ZŁOŻYCIE Z ELEMENTÓW GARAŻ I MAGAZYN...

I MA TU BYĆ WZOROWY PORZĄDEK!

BADANIA ARCHEOLOGICZNE WSTĘP WZBRONIONY

CZEGO ON TU SZUKA? PO BUDOWIE GAZOCIĄGU ZOSTAŁY TYLKO PUSZKI PO PIWIE...

WYGLĄDA NIEŹLE... CAŁKIEM AUTENTYCZNIE...

WŁAŚCIWIE... ZAWSZE MNIE TO CIĄGNĘŁO... ARCHEOLOGIA? ETNOGRAFIA? DLACZEGO NIE?

LIZNĄŁEM TROCHĘ KSIĄŻEK... MÓGŁBYM TU POSZPERAĆ NA SERIO!

O! BIAŁA MASSA! DEPESZ Z LONDYN!

O, PSIAKOŚĆ!

JESZCZE TEGO MI BRAKOWAŁO!

ZAWIADOMIĆ SMITHA? E, POTEM!

ZACZEKAJ, MAŁY! NADASZ MOJĄ ODPOWIEDŹ!

?!

MR PEAPS • EL BIAR • I KRÓLEWSKIE TOWARZYSTWO ETNOGRAFICZNE ZAINTERESOWANE ODKRYCIEM • STOP • MOŻLIWOŚĆ DOTACJI • STOP • ŻĄDAMY WYŁĄCZNOŚCI • BĘDZIEMY W KONTAKCIE

PRACUJĘ NA WŁASNĄ RĘKĘ • STOP • JESTEM SKROMNYM AMATOREM • STOP • PODAJCIE WYSOKOŚĆ DOTACJI • STOP • PEAPS.

HM... CIEKAWE, ILE MOGLIBY DAĆ GOTÓWKĄ?

MÓGŁBYM SIĘ ROZWINĄĆ... NIE JESTEM GŁUPI... TAM, W INSTYTUCIE, BYŁY TAKIE GŁĄBY... DO TRZECH NIE UMIELI ZLICZYĆ... TYLE FORSY IM ZWINĄŁEM, ZANIM SIĘ POŁAPALI. A WSZYSCY PROFESOROWIE...

A JA SWÓJ ROZUM MAM. MOŻE NADALIBY TYTUŁ NAUKOWY... NIE! LEPIEJ SZLACHECTWO! SIR PEAPS! OCH, JAK TO BRZMI!

MARUDA, NAJWIĘKSZE MIASTO PORTOWE BOGALANDU...

PROPONUJĘ WAM TROCHĘ WRAŻEŃ ZE WSCHODNIEJ BAŚNI. DROGA DO PORTU PROWADZI PRZEZ STARĄ ARABSKĄ DZIELNICĘ. ALE PAMIĘTAJCIE, W TŁOKU ŁATWO SIĘ ZGUBIĆ!

UFF, OPADAM Z SIŁ. ZMĘCZYŁO MNIE TO NOWOCZESNE CENTRUM. DOBRZE, ŻE MOGLIŚMY PRZECHOWAĆ BAGAŻE W POLSKIM KONSULACIE.

O, TAK. ROZEJRZYMY SIĘ TROCHĘ. TO WYJĄTKOWA OKAZJA.

NIE ZAPOMNIJCIE, ŻE MAMY NIEWIELE CZASU!

HALO, RACHATŁUKUM?! TU PINGWIN. ŚLEDZĘ ICH, IDĄ W STRONĘ PORTU...

PINGWIN? ZATRZYMAJ ICH TROCHĘ. ZA TRZY GODZINY ODPŁYWA POLSKI FRACHTOWIEC, KTÓRYM CHCĄ PŁYNĄĆ. SZEF CHCE ICH MIEĆ POD KONTROLĄ... MAM JUŻ DLA NICH NASZ STATEK.

MAM NAJPIĘKNIEJSZE SUKNIE I MATERIAŁY!

WZORY ORIENTALNE I EUROPEJSKIE. SĄ TEŻ KOMPLETNE STROJE SAFARI.

SPIESZĘ SIĘ, MOŻE... E... KIEDY INDZIEJ!

JAKA ŚLICZNA! OJEJ... PRZECIEŻ ICH ZARAZ DOGONIĘ!

DOBRZE, ZMIERZĘ TĘ. I TĘ! SZYBCIUTKO!

MAMY TEŻ PIĘKNE OZDOBY, NASZYJNIKI, KOLCZYKI!

NIE WIDZIAŁ PAN TAKIEJ RUDOWŁOSEJ DZIEWCZYNY?

ZNAJDZIE SIĘ, PANIE! KOBIETA I SZTYLET NIGDY NIE GINĄ BEZPOWROTNIE. PROSZĘ OBEJRZEĆ KINDZAŁY, TO NIC NIE KOSZTUJE...

MA PAN ATRAMENT „PELIKANA", ROCZNIK 1970?

MAM! DO USŁUG!

HM... MNIAM

MA PAN DOSKONAŁE GATUNKI! PYCHA.

ZARAZ KAŻĘ PODAĆ COŚ SPECJALNEGO! WATERMAN! CZARNY! 1920!

NIEMOŻLIWE?!

MMM... TEN AROMAT! NIEPOWTARZALNY... SPRAWIŁ MI PAN OGROMNĄ RADOŚĆ. JAK SIĘ ODWDZIĘCZĘ? MAM NIEWIELE PIENIĘDZY...

OCH, ODKĄD PRZECZYTAŁEM O PANU W GAZECIE, PRAGNĘ USŁYSZEĆ CHOĆ JEDNĄ Z PAŃSKICH PRZYGÓD...

UPŁYNĘŁY DWIE GODZINY...

ŻAŁUJĘ, ŻE SPRAWY HANDLOWE UNIEMOŻLIWIAJĄ MI WYSŁUCHANIE DO KOŃCA TEJ FASCYNUJĄCEJ HISTORII!

JAKI UROCZY CZŁOWIEK! PROSZĘ, NAWET TU ZNAJĄ MOJE PRZYGODY... A JAK PILNIE SŁUCHAŁ...

WRRR... PINGWIN BĘDZIE MUSIAŁ MI DOPŁACIĆ ZA WYSŁUCHANIE OPOWIEŚCI TEGO NIEWIERNEGO!

O, RETY! KTÓRA TO? SPÓŹNIMY SIĘ! ZARAZ ODPŁYWA STATEK!

KUPIĆ! JAPAN! ELEKTRONIC! EKSTRA!

INTERNATIONAL PELIKAN

ZEGARKI! ELEKTRONICZNE! BUDZIKI! TANIO!

WCALE NIEŹLE...

PARYSKI SZYK! PROSZĘ, PRZYJĄĆ STRÓJ JAKO PREZENT OD FIRMY.

CZY ZAPAKOWAĆ STRÓJ SAFARI?

PROSZĘ, POLECIĆ MÓJ SKLEP SWOIM PRZYJACIOŁOM! JEST PAN STWORZONY DO TEGO UBRANIA!

NAPRAWA WIECZNYCH PIÓR! SPRZEDAŻ ATRAMENTU! TYLKO U MNIE! TUSZE! FARBY!

PELIKAN

WATERMAN

Faber

MA PAN ŻELAZKO? ALBO SUSZARKĘ DO WŁOSÓW? DOBRZE ZAPŁACĘ!

GDZIE ONI SĄ! PRZEPADLI OBOJE! NIE DOJRZĘ ICH W TYM TŁOKU. MUSZĘ WDRAPAĆ SIĘ WYŻEJ...

JONKO! JONKU!

O, RETY, JAK PÓŹNO! BĘDĄ WŚCIEKLI!

KLEKSIE! JONKO! GDZIE JESTEŚCIE?

WIDZĘ WAS! CHODŹCIE TUTAJ! TUU!!

JONKU! KLEKSIE! ZACZEKAJCIE!

SPÓŹNILIŚMY SIĘ! ODPŁYNĄŁ. MOŻE ZNAJDZIEMY INNY POLSKI STATEK?!

WSZYSTKO PRZEZ WAS. ŻEBY W TAKIEJ CHWILI ŁAZIĆ PO SKLEPACH I KUPOWAĆ CIUCHY...!

TAK MI PRZYKRO!

ALE TO NIE JA OPIŁAM SIĘ ATRAMENTU...

A TERAZ KOLEJ NA MNIE! MAM AKURAT COŚ DLA WAS, GOŁĄBKI.

NIESTETY, NIE PŁYNIEMY W TAMTĄ STRONĘ, ALE ZA TYDZIEŃ BĘDZIE TU TANKOWIEC. Z PEWNOŚCIĄ WAS ZABIERZE.

ZA PÓŹNO! JESTEM UMÓWIONY. CO ZA PECH!

SŁYSZAŁEM O WASZYCH KŁOPOTACH. TAK SIĘ SKŁADA, ŻE MAM TU ZNAJOMEGO, KTÓRY WŁAŚNIE ODPŁYWA. TO GRECKI STATEK. NIEWIELKI, ALE SZYBKI. ZABIERZE WAS.

O, BARDZO DZIĘKUJEMY ZA POMOC!

ZGODA. „ODYSEUSZ" WAS PRZYJMIE. ALE NIE LICZCIE NA LUKSUS. MAM TYLKO JEDNĄ KABINĘ NADAJĄCĄ SIĘ DLA PASAŻERÓW.

NIE MAMY DUŻYCH WYMAGAŃ. JESTEŚMY HARCERZAMI!

ALE CZY STARCZY NAM PIENIĘDZY?

UDAŁO SIĘ! SZEF BĘDZIE ZADOWOLONY.

NIE MA MOWY O PIENIĄDZACH, TO DLA MNIE PRAWDZIWA PRZYJEMNOŚĆ. WEJDŹCIE NA POKŁAD!

NIEZŁĄ FORSĘ DAJESZ ZA TE DZIECIAKI, RACHATEŁUKUM...

MAM TAKIE ZLECENIE. WYSADZ ICH NA LĄD, GDZIE ZECHCĄ I DAJ MI ZNAĆ.

MAM NADZIEJĘ, ŻE BĘDZIE WAM WYGODNIE. PRZYŚLĘ CHŁOPCA DO WASZEJ DYSPOZYCJI. TO TUBYLEC. BĘDZIE PRZYNOSIŁ POSIŁKI I WODĘ DO MYCIA.

PRAWDZIWA KAJUTA. ALE UCIECHA!

A! NOCĄ NIE WYCHODŹCIE Z KABINY, BYWA NIEBEZPIECZNIE... ZA TRZY, CZTERY DNI BĘDZIEMY U CELU.

?

CO KAPITAN MIAŁ NA MYŚLI? CO TU MOŻE BYĆ NIEBEZPIECZNE? LATAJĄCE RYBY?

CHA, CHA, SKĄD WIESZ, MOŻE GRYZĄ? SPRAWDZIMY W NOCY!

KLEKSIE, CHODŹ DO NAS! ZOBACZ, JAK PIĘKNIE!

DAJ MU SPOKÓJ! ON MYŚLI TYLKO O CZARNYCH KLEKSACH!

OBIAD! HURA!

WITAJ! JAK MASZ NA IMIĘ? JA JESTEM JONEK.

A JA, JONKA.

MOJE IMIĘ – MUDU, ALE MÓWIĄ TU NA MNIE AHMED!

KAPITAN KAZAŁ MI NIE GADAĆ ZA DUŻO, PANIE.

MÓW DO NAS PO IMIENIU. MYŚLĘ, ŻE SIĘ ZAPRZYJAŹNIMY...

TYMCZASEM W METROPOLIS...

JAK DOTĄD SYTUACJA ROZWIJA SIĘ PO NASZEJ MYŚLI.

I MAMY ZAPEWNIONY UDZIAŁ KRÓLEWSKIEGO TOWARZYSTWA ETNOGRAFICZNEGO. ZNAKOMICIE!

CZY KLEKS ZDĄŻY DO PEAPSA PRZED KOMISJĄ Z LONDYNU? TO NIEZWYKLE WAŻNE DLA MOJEGO PLANU!

NO CÓŻ, NA MIEJSCU ZROBIMY CO SIĘ DA, ABY ZDĄŻYŁ...

PIERWSZA NOC NA „ODYSEUSZU"...

BUM ŁUPS

TRACH!

COTO? COZA HAKAS? KATASTROFA?!

AUU!

STATEK STOI! MOŻE JAKAŚ AWARIA?

CO, U LICHA!? DRZWI SĄ ZAMKNIĘTE!

PRĘDZEJ! POŚPIESZCIE SIĘ!

CO TO BYŁO? MAM GUZA JAK ŚLIWKA!

ZNÓW PŁYNIEMY!

CYT, KTOŚ IDZIE! CZY DRZWI SĄ NADAL ZAMKNIĘTE?

TO JA, AHMED. PRZYNIOSŁEM ŚNIADANIE!

OTWARTE? BYŁY ZAMKNIĘTE PRZEZ CAŁĄ NOC!

KAPITAN NA PEWNO NAM TO WYJAŚNI. ZAPYTAM!

?!

NIE PYTAJ O NIC, TO ZŁY CZŁOWIEK!

NIE ZAWRACAJ GŁOWY! TO STATEK, A NIE KOŁYSKA DLA OSESKÓW. ZJEŻDŻAJ!

DLACZEGO PAN NOCĄ ZAMYKA NAS NA KLUCZ?

ŻEBY WAS WILKI MORSKIE NIE ZJADŁY! CHA-CHA-CHA! WYNOŚ SIĘ STĄD.

MUSIMY BYĆ CZUJNI. TU DZIEJE SIĘ COŚ NIEDOBREGO!

PROSZĘ WAS, DAJMY SPOKÓJ! MAJĄ SWOJE SPRAWY!

SKORO NAS ZAMYKAJĄ, TO MAJĄ COŚ DO UKRYCIA.

TRACH!

NASTĘPNA NOC...

OJEJ! ZNÓW TO SAMO!

STOIMY. NIEDALEKO WIDAĆ ŚWIATŁA MAŁEJ JEDNOSTKI.

DRZWI SĄ ZNÓW ZAMKNIĘTE!

CO ROBISZ, DOKĄD, KLEKSIE?

WYJDĘ TĘDY, WY SIĘ NIE ZMIEŚCICIE.

UWAŻAJ NA SIEBIE!

NIE BÓJCIE SIĘ. TYLKO RZUCĘ OKIEM

ZARAZ BĘDZIE ŚWITAĆ.

SZEFIE! KOŃCZYMY. TO OSTATNIA SKRZYNIA!

!!

PLAN KAPITANA JEST NIEZŁY, TYLKO CO BĘDZIE Z DZIECIAKAMI?

ZAPYTAM GO O TO.

PRZEŁADOWALI TOWAR DO MAŁEGO KUTRA. CHYBA SĄ PRZEMYTNIKAMI!

MÓWIŁAM, ŻE MAJĄ SWOJE SPRAWY CO TO NAS OBCHODZI...

WEDŁUG UMOWY JUTRO POWINNIŚMY BYĆ NA MIEJSCU. I TO JEST NAJWAŻNIEJSZE

O ILE DOTRZYMA UMOWY! WIDZIAŁEM JESZCZE COŚ... WYGLĄDA NA TO, ŻE PŁYNIEMY CAŁKIEM INNYM STATKIEM...

ZAPOMNIJ O WSZYSTKIM, COKOLWIEK WIDZIAŁEŚ! TO NIEBEZPIECZNE!

SPÓJRZCIE! NIE MYLIŁEM SIĘ! PŁYNIEMY POD BANDERĄ LIBERYJSKĄ NA ŁAJBIE POD NAZWĄ „LOPEZ"

CO TO ZNACZY?

LOPEZ MONROWIA

NIC Z TEGO NIE ROZUMIEM!

GĘBY NA KŁÓDKĘ! NIE ZNOSZĘ CIEKAWSKICH!

ALE... MUSI NAM PAN WYTŁUMACZYĆ...

NIC NIE MUSZĘ! BIERZCIE SWOJE MANELE I CHODŹCIE ZA MNĄ!

!!

WKAZIĆ! NA DÓŁ! I ANI MRU-MRU! SAMI NAPYTALIŚCIE SOBIE BIEDY. SZYBCIEJ!

ZMIANA KURSU? A DZIECI? WZIĄŁ PAN PRZECIEŻ FORSĘ!

I JESZCZE NIEJEDNĄ WEZMĘ. ZMIENIAM KURS! TRZYMAJ SIĘ MOICH ROZKAZÓW I PILNUJ SWOJEGO NOSA, JEŚLI CHCESZ JESZCZE ZE MNĄ POPŁYWAĆ! DO ROBOTY!

CO TEN DRAŃ ZAMIERZA? STĄD SIĘ NIE WYDOSTANIEMY!

HM, DALIŚMY SIĘ NABRAĆ JAK DZIECI...

SŁOŃCE Z INNEJ STRONY! ZMIENILI KURS! GDZIE MY JESTEŚMY?

UPRZEDZAŁEM WAS! ZMIENILI NAZWĘ I BANDERĘ STATKU. MAJĄ NOWE DOKUMENTY, A TOWAR SPRZEDALI „NA LEWO".

TO JASNE! TERAZ NIKT NIE ZNAJDZIE „ODYSEUSZA", BO GO PO PROSTU NIE MA!

DLACZEGO?

CZARY-MARY!

MUSZĘ IŚĆ, NA GÓRZE PILNUJĄ LUKU, WIĘC NIE WYCHODŹCIE. SPRÓBUJĘ NOCĄ ZDOBYĆ KLUCZ OD KŁÓDKI.

CO ROBIMY! NIE MAMY BRONI... POMYŚLMY! POWINNO BYĆ JAKIEŚ WYJŚCIE...

TU NA PEWNO SĄ SZCZURY...

A GDYBY TAK... POPROSIĆ GO, ŻEBY NAS SPUŚCIŁ W SZALUPIE NA WODĘ... JAKOŚ SOBIE PORADZIMY...

CYT! CICHO! KTOŚ SKROBIE W POKRYWĘ LUKU... MOŻE TO AHMED?

!?

CZY MA KLUCZ?

MUSIMY UCIEKAĆ! NIE MAM KLUCZA. STATEK JEST PUSTY, ZAŁOGA UCIEKA W SZALUPIE, OBAWIAM SIĘ, ŻE CHCĄ WYSADZIĆ STATEK W POWIETRZE! NIE WIEM JAK WAM POMÓC. NIE MAM ŻADNYCH NARZĘDZI.

O, MAMO! CHCĄ NAS ZATOPIĆ!!

UCIEKAĆ? ALE JAK?

TO JAKAŚ SPRAWA Z UBEZPIECZENIEM. KIEDYŚ O TYM CZYTAŁEM!

JONKU, SPYTAJ AHMEDA, CZY TA KRATA TO WYWIETRZNIK?

NA SZCZĘŚCIE MAM ŚRUBOKRĘT!

TAK. WYLOT NA POKŁADZIE OBOK STERÓWKI. WIEM, CO KLEKS ZAMIERZA. CHYBA SIĘ ZMIEŚCIE.

BĘDĘ CZEKAŁ NA WAS. PRZYGOTUJĘ SZALUPĘ!

ZA MNĄ! NAJPIERW JONKA! PRĘDKO!

BIERZ SAME NIEZBĘDNE RZECZY! ZAPAKUJ W TORBY. PLECAKI ZOSTAW!

ZOSTAWIŁAM TAKIE CUDNE SUKIENKI. NAWET MNIE NIE ZOBACZYLI...

JONKU! NIE PCHAJ MNIE!

UWAGA! TERAZ BĘDZIE OSTRO POD GÓRĘ! WEŹ SIĘ W GARŚĆ, JONKO, BĘDĘ CI STAŁ NA GŁOWIE!

AUU!

NARESZCIE! MYŚLAŁAM, ŻE SIĘ UDUSZĘ!

PRĘDZEJ! DO ŁODZI!

PATRZ! TO ONI!

BIEGIEM NA DRUGĄ BURTĘ! AHMED SPUŚCIŁ ŁÓDŹ!

ODPŁYNĘMY JESZCZE KAWAŁEK! ZARAZ ODPALĘ ŁADUNEK!

JONKO, NIE PATRZ W DÓŁ!

NIE BÓJ SIĘ! JESZCZE CHWILA I BĘDZIEMY WSZYSCY RAZEM.

WIOSŁUJCIE Z CAŁEJ SIŁY! JAK NAJDALEJ OD STATKU!

WRUM

NO, I PO KŁOPOCIE! TERAZ JESTEŚMY ROZBITKAMI Z „LOPEZA". NIEBAWEM NAS ODNAJDĄ. NADAŁEM Z POKŁADU S.O.S. CZY WSZYSCY WIEDZĄ DOKŁADNIE, CO MAJĄ MÓWIĆ? PAMIĘTAJCIE, ŻE TO TE DZIECIAKI ZAPRÓSZYŁY OGIEŃ W ŁADOWNI. JASNE?!

„LOPEZ" ZATONĄŁ. ALE MY WCZEŚNIEJ ZAGINĘLIŚMY WRAZ Z „ODYSEUSZEM"...

CZY KTÓRYŚ Z WAS WIE, GDZIE SIĘ ZNAJDUJEMY?

TO ZNACZY, ŻE NIKT NAS NIE BĘDZIE SZUKAŁ?

JOLSKY I QUINT W PORCIE MARUDY....

SZEF PYTA, GDZIE ONI SĄ! NIE DOTARLI DOTĄD DO MAMAKALI!

PUŚĆ, RACHATŁU-KUM! SAM NIE WIEM. POGODA BYŁA DOBRA, MIAŁ DAĆ ZNAĆ PRZEZ RADIO...

NIEWIELE SIĘ DOWIEMY OD TYCH DURNIÓW! QUINT, NIECH PAN DYSKRETNIE ZAPYTA W KAPITANACIE PORTU, CO Z „ODYSEUSZEM"?

?

NIESTETY, 60 MIL STĄD NASTĄPIŁ WYBUCH NA STATKU LIBERYJSKIM „LOPEZ". ZAŁOGĘ EWAKUOWAŁ Z SZALUPY BRYTYJSKI TANKOWIEC...

PRAWIE NA PEWNO BYŁ TO „ODYSEUSZ" PO ZMIANIE BANDERY! OD LAT ZWALCZAMY TEN ZŁODZIEJSKI PROCEDER, NA OGÓŁ BEZ SKUTKU...

JEŚLI KLEKS I DZIECIAKI SĄ NA TYM TANKOWCU, MOŻEMY UTRACIĆ KONTROLĘ NAD WYDARZENIAMI!

PRZEMYTNICY NIE ZABIERALIBY ZE SOBĄ NIEPOTRZEBNYCH ŚWIADKÓW, SZEFIE.

WIĘC MYŚLISZ, ŻE ZGINĘLI NA STATKU?! PRZECIEŻ TO KONIEC MOICH PLANÓW!

NIE! SĄDZĘ, ŻE KLEKS COŚ WYMYŚLIŁ. POWINNIŚMY SPENETROWAĆ WYBRZEŻE. MAM WSPÓŁRZĘDNE MIEJSCA KATASTROFY!

RATUNKU!

TRACH

PRĘDKO! DO BRZEGU!

ZA LINIĘ SKAŁ, BO ZGNIECIE NAS NA MIAZGĘ!

HURA! JESTEŚMY URATOWANI!

HM, TAK. ALE GDZIE JESTEŚMY?

WŁAŚNIE! KOMPLETNE BEZLUDZIE! CZY KTOŚ Z WAS ZABRAŁ MAPĘ?

CIEKAWE, CO JEST W TWOJEJ TORBIE, JONKO?

SAME NIEZBĘDNE RZECZY!

MYŚLAŁAM, ŻE JUŻ KONIEC Z NAMI... BRR... TAK MI ZIMNO...

ZOBACZMY, CO UDAŁO SIĘ URATOWAĆ!

O!? PERFUMY, LUSTERKO, DWIE CHUSTKI DO NOSA, KORALE, NOŻYCZKI, JAKIEŚ MOKRE SZMATY... A TO CO?

TO? KOSTKA RUBIKA. MYŚLAŁAM, ŻE BĘDZIEMY NUDZIĆ SIĘ W PODRÓŻY!... A TO, TO NIE SĄ ŻADNE SZMATY...

CHA, CHA, ALE BYŁO NUDNO, CO?!

... URATOWAŁAM NASZE KOSTIUMY SAFARI. DLA CIEBIE TEŻ KUPIŁAM, KLEKSIE!

OCH! DOPRAWDY?! JESTEŚ WSPANIAŁA, ZARAZ PRZYMIERZĘ...

JEJKU! PRZESTAŃCIE ZAJMOWAĆ SIĘ GŁUPOTAMI!

OTO ZAWARTOŚĆ WORKA KLEKSA!

ZOSTAW! JA SAM!

... NÓŻ, PUSZKA BEZ NAPISU, ATRAMENT, NOTES, PORTFEL... A TO? NIE! CHYBA PĘKNĘ... TO ZDAJE SIĘ... TAK, TO FRAK! RACZEJ BYŁY FRAK!

JESTEŚMY BANDĄ KRETYNÓW! NIE MA MAPY, NIE MA NICZEGO DO ZJEDZENIA!

W PUSZCE JEST CHAŁWA! JEDZCIE NA ZDROWIE. TYLKO NIE WYPIJCIE ATRAMENTU!

FRAK MOŻE, SIĘ PRZYDAĆ...

BĘDĘ REPREZENTOWAŁ...

SŁOŃCE PRZYPIEKA! MOJE UBRANIE SKRZYPI OD SOLI. WARTO BYŁOBY POSZUKAĆ SŁODKIEJ WODY.

W POŁUDNIE BĘDZIE TU NIE DO WYTRZYMANIA. TRZEBA STĄD ODEJŚĆ JAK NAJSZYBCIEJ!

O, TAK! CHODŹMY SZUKAĆ WODY. CHCE MI SIĘ PIĆ.

NIGDY WIĘCEJ NIE RUSZĘ CHAŁWY! OHYDA! SKONAM BEZ WODY...

NIEBAWEM WEJDZIEMY W PAS ROSLIN. TAM MUSI BYĆ WODA!

MUSI?! AKURAT...

?!

ZACZEKAJCIE! ZJEMY COŚ LEPSZEGO!

TO PTASIE JAJKA! WYPIJCIE, TO WAS POKRZEPI.

SUROWE?! BRR... NIE ZNOSZĘ!

JA TEŻ. ŻADNYCH GLUTÓW! WOLĘ ATRAMENT!

NIE CHCECIE? TO MY WYPIJEMY. NIE WIECIE, CO DOBRE.

GLUPS!

O! AAAAA! GŁOS MI SIĘ POPRAWIŁ!

TEN ZEGAR STAARY... OD STUU LAAT...

?!

PRZYGRZAŁO CI ? WARIUJESZ OD UPAŁU!

CZAS SIĘ PRZEBRAĆ. SÓL WYPŁUCZEMY PÓŹNIEJ!

O, RETY! JAK OKIEM SIĘGNĄĆ, WSZĘDZIE TO SAMO! ZGUBIMY SIĘ TU Z KRETESEM! A... PEAPS CZEKA...

GDZIE JESTEŚMY? ŻEBY CHOĆ JAKIEŚ WYSOKIE DRZEWO LUB SKAŁA...

A GDYBY TAK ROZPALIĆ OGNISKO!?

O, NIEZŁY POMYSŁ.

TOBIE TEŻ PRZYGRZAŁO! NIBY KTO MIAŁBY NAS ZOBACZYĆ? KTO SKOJARZY OGIEŃ W TYM MIEJSCU Z WOŁANIEM O POMOC?!

HM... OGIEŃ? ZAPAŁKI! KRZESIWO! NIE MAMY!

CÓŻ SZKODZI SPRÓBOWAĆ?

DO LICHA! CZĘSTO PISZĄ, ŻE POŻARY LASÓW POWSTAJĄ Z POWODU PORZUCONYCH BUTELEK, KTÓRE DZIAŁAJĄ JAK SOCZEWKA ... A TU NIC!

ZACZEKAJ, POMOGĘ CI!

ZACZEKAJ, POMOGĘ CI!

O, WŁAŚNIE TAK!

AU!

OJ!

E, NIC Z TEGO NIE BĘDZIE.

CIERPLIWOŚCI!

PO DWÓCH GODZINACH...

JAKBY COŚ SŁYCHAĆ. WARKOT SILNIKA?!

WYDAJE CI SIĘ. TO OGIEŃ HUCZY!

NIE, TO HELIKOPTER!

TUTAJ!

TUTAJ!

?!

CO TU ROBICIE, DZIECIAKI?

POMOCY! NIECH PAN NAS STĄD ZABIERZE.

JESTEŚMY ROZBITKAMI.

GDZIE SIĘ ZNAJDUJEMY?!

KIM PAN JEST?

JESTEŚMY TU. PIECHOTĄ NIE DACIE RADY. POLECICIE ZE MNĄ DO EL BIAR. TO OSADA NAJBLIŻSZA WASZEGO CELU. A SWOJĄ DROGĄ, HISTORIA, KTÓRĄ MI OPOWIEDZIELIŚCIE JEST NIESAMOWITA!

WODA TO NAJLEPSZY NAPÓJ NA ŚWIECIE!

NOVAK, PANIENKO. HENRY NOVAK! ZARAZ POKAŻĘ WAM NA MAPIE...

RODAK!!

HURA!

A TY, AHMED? DOKĄD SIĘ UDASZ?

CHCĘ IŚĆ Z WAMI! JAK MÓJ PRAPRADZIADEK!

?!

MÓJ PRZODEK TOWARZYSZYŁ BIAŁYM W ŚMIAŁEJ I NIEBEZPIECZNEJ WĘDRÓWCE. WEŹCIE MNIE ZE SOBĄ!

WSPANIALE! CIESZYMY SIĘ, ŻE CHCESZ IŚĆ Z NAMI.

TYMCZASEM JOLSKY I QUINT....

PRZELECIELIŚMY SPORY PAS WYBRZEŻA. NIE WIDZĘ ŻADNYCH ŚLADÓW.

BĘCWAŁ Z CIEBIE, QUINT. „NIEUZBROJONYM" OKIEM WIDZĘ DYM NA SKRAJU BUSZU.

SA! TO ONI! URATOWALI SIĘ. JEST TEŻ ŚMIGŁOWIEC!

WSPANIALE! CALI I ZDROWI! KOCHANE DZIECIAKI!

OSTROŻNIE! ZŁAMAŁ PAN DŹWIGNIĘ!

CMOK!

QUINT! CO ROBISZ?! PRZESTAŃ!!!

NIE PANUJĘ NAD MASZYNĄ! CO PAN NAROBIŁ NAJLEPSZEGO!

LEĆ DO EL BIAR! NATYCHMIAST DO EL BIAR!

NIECH PAN MNIE NIE SZARPIE. SPRÓBUJĘ COŚ PORADZIĆ.

NO, PROSZĘ. GDYBYM JA TU NIE TRAFIŁ, ON BY WAS URATOWAŁ.

HM... MOŻE LEPIEJ, ŻE SPOTKALIŚMY PANA.

ZAPAKOWAŁEM DLA WAS KOCE, ŻYWNOŚĆ, MAPĘ, KOMPAS, LINY I ZAPAS WODY. JAKOŚ SIĘ Z TEGO WYTŁUMACZĘ!

O, WŁAŚNIE MIAŁAM ZAPYTAĆ, CZYM PAN SIĘ ZAJMUJE?

OD LAT ORGANIZUJĘ BEZKRWAWE „SAFARI". DLA FOTOGRAFIKÓW. LECĘ PO GRUPĘ FRANCUZÓW. GDYBYŚCIE MIELI CZAS... ZABRAŁBYM I WAS...

SZKODA...

NA WSZELKI WYPADEK ZAŁÓŻCIE SPADOCHRONY!

CZY ZOBACZYMY Z GÓRY OBOZOWISKO PEAPSA?

NIE. OBÓZ LEŻY WŚRÓD ZADRZEWIONYCH WZGÓRZ. Z EL BIAR DOTRZECIE WIELBŁĄDAMI W CIĄGU KILKU GODZIN.

TEN WASZ PEAPS PODOBNO ZNALAZŁ COŚ, CO NAROBIŁO SPORO SZUMU...

WŁAŚNIE Z TEGO POWODU GO SZUKAMY.

W GODZINĘ PÓŹNIEJ...

MAM PEWNE PRZYPUSZCZENIE, KTÓRE CHCIAŁBYM SPRAWDZIĆ...

OTÓŻ JEST CAŁKIEM PRAWDOPODOBNE, ŻE TU WŁAŚNIE ZNAJDOWAŁA SIĘ PRADAWNA KOLEBKA KLEKSÓW...

HO-HO! NIEDŁUGO PODWAŻYSZ TEORIĘ DARWINA.

UWAŻAJ, KLEKSIE, NIE WYCHYLAJ SIĘ!

DO ZOBACZENIA! POWODZENIA!

AJ! SPADAM!

CO ZA PECH, NIE MOGĘ TU LĄDOWAĆ! TEREN NIEODPOWIEDNI.

SKACZCIE! ZA NIM! EL-BIAR LEŻY NA ZACHÓD, SKACZCIE!

JONKO, CZY NIC CI SIĘ NIE STAŁO?

TAM! TAM JEST! ZNIOSŁO GO W STRONĘ WZGÓRZ!

W PORZĄDKU. TYLKO TROCHĘ SZARPNĘŁO.

PAC

TRACH

TYLKO KLEKS POTRAFI NAROBIĆ TAKIEGO BIGOSU.

PRĘDKO! MUSIMY GO ZNALEŹĆ.

KLEKSIE! HOP! HOP!

KLEKSIE! GDZIE JESTEŚ!?

WIATR NIÓSŁ GO WŁAŚNIE TAM. NA ZACHÓD. ZA MNĄ!

OCH!

ALE DZIURA!

NO, TO CZEŚĆ!

SPÓJRZCIE! JEST TAM! MACHA DO NAS.

KOCHANI, SĄ TUTAJ! ALE PEAPS CZEKA, MUSZĘ SIĘ ŚPIESZYĆ.

IDŹCIE ZA MNĄ! NA ZACHÓD! SPOTKAMY SIĘ U PEAPSA.

WOŁA DO NAS, ALE NIC NIE SŁYSZĘ...

CHYBA MAMY IŚĆ ZA NIM!

ŁATWO POWIEDZIEĆ. NAJPIERW TRZEBA PRZEJŚĆ TĘ ROZPADLINĘ!

TYMCZASEM...

ŻEBY TAK SIĘ WYGŁUPIĆ O KROK OD CELU.

SZEFIE, ROBIŁEM CO MOGŁEM. ZA OSTRO DAŁEM W DÓŁ. SAM PAN CHCIAŁ. JEŚLI RADIO DZIAŁA, WEZWĘ POMOC.

ZWARIOWAŁEŚ!? NIE MOŻEMY ZWRACAĆ UWAGI. EL BIAR JEST BLISKO, BIERZMY, CO POTRZEBA I W DROGĘ!

?

DO LICHA! POWINIENEM W PORĘ SIĘ WYCOFAĆ... CO MNIE ŁĄCZY Z TYM BANKRUTEM? TO NIEBEZPIECZNY MANIAK...

JESZCZE TROCHĘ. NIEBAWEM BĘDZIEMY MIELI I WIELBŁĄDY.

NIE JESTEM WIELBŁĄDEM!

OSTROŻNIE!

JEDEN Z NAS MUSI TAM WEJŚĆ I PRZYWIĄZAĆ LINĘ.

LINĘ ?! TRĄBO!

PRZYWIĄZAŁEŚ JĄ TAK MOCNO, ŻE JUŻ NAM SIĘ NIE PRZYDA. W DODATKU JEST ZA KRÓTKA I NIE DA SIĘ ZŁOŻYĆ NA PÓŁ...

...ALPINIŚCI MAJĄ SPECJALNE HAKI I POTEM ŚCIĄGAJĄ LINĘ, Z POWROTEM.

RETY! DRUGA LINA JEST W PLECAKU KLEKSA!

UFF, TO JUŻ EL BIAR. NÓG NIE CZUJĘ, MUSZĘ ODPOCZĄĆ.

HALO! CZY TU MOŻNA WYNAJĄĆ SAMOCHÓD?

MZIMU!

DLACZEGO UCIEKACIE? NIE WIDZIELIŚCIE KLEKSA CZY CO?

BEZ PANIKI! TROCHĘ ODSAPNĘ I JUŻ MNIE NIE MA!

W KANIONIE...

SŁABO MI SIĘ ROBI NA MYŚL, ŻE MAM SIĘ WSPIĄĆ NA TĘ ŚCIANĘ...

MOŻE PODTOCZYĆ GŁAZY? WIDZĘ TU RÓWNIEŻ SPORO ZWALONYCH PNI... GDZIE JEST AHMED?

TRURARA

POSZEDŁ SZUKAĆ WODY.

!

JONKO, SPÓJRZ! SŁOŃ!?

NIE BÓJCIE SIĘ! JEST OSWOJONY. MIAŁ NA SOBIE RESZTKI UPRZĘŻY, WIDAĆ PRACOWAŁ Z LUDŹMI!

I TAK JEST ZA NISKI, MOŻE TRĄBĄ SIĘGNIE DO KRAWĘDZI?

A GDYBY POMÓGŁ NAM ZBUDOWAĆ PRYZMĘ NA ZBOCZU! Z PNI I KAMIENI!

SPRÓBUJMY! MYŚLĘ, ŻE UDA NAM SIĘ GO NAMÓWIĆ.

KILKA GODZIN PÓŹNIEJ...

ŻEBY DAĆ 500 FUNTÓW ZA DWA WIELBŁĄDY, TRZEBA BYĆ DURNIEM!

BYŁYBY NASZE ZA DARMO, MAM BROŃ.

NIE CHCIAŁEM SIĘ TARGOWAĆ. SAM PAN MÓWIŁ, ŻEBY NIE ROBIĆ SZUMU...

O, JAKIŚ WĘDROWIEC! CHCE NAS ZATRZYMAĆ, ZABRAĆ GO?

?!

GAZ DO DECHY! ŻADNYCH AUTOSTOPOWICZÓW!

NO, TAK. JAK W KRAJU... AFRYKA DOGANIA NAS WIELKIMI KROKAMI!

KLEKS! TO ON! POŚPIESZMY SIĘ! MUSZĘ DAĆ PEAPSOWI OSTATNIE INSTRUKCJE.

SZCZENIAKI CHYBA ZOSTAŁY W EL BIAR? TYM LEPIEJ!

ŚMIAŁO!

SPRÓBUJMY!

E.S. MAŁEL '87

TO NIE PO KOLEŻEŃSKU. NIE MOŻNA GO TAK ZOSTAWIĆ. ZDECHNIE Z GŁODU!

HM... COŚ NIE TAK... NIE WYGLĄDA NA ZAGŁODZONEGO. JAK ON TU TRAFIŁ?

O, PRZECIEŻ MA TRAWĘ I LIŚCIE!

CZY WIECIE, JAKIE SPUSTOSZENIE W ZIELENI ROBI SŁOŃ, ŻEBY SIĘ NAJEŚĆ? A TU NIE MA ŚLADÓW... MOŻE NIE BYŁ TU DŁUGO...?

O CO CI CHODZI?

PATRZCIE, ON WŁAZI W TE CHASZCZE! DOKĄD IDZIESZ?

JESTEŚMY KOMPLETNYMI OSŁAMI!

!?!

ZAŁOŻĘ SIĘ, ŻE SŁOŃ ZARAZ TU BĘDZIE!

NIKT Z NAS NIE SPENETROWAŁ CAŁEGO WĄWOZU! Z GÓRY ZAŁOŻYLIŚMY, ŻE TO WIELKA JAMA W ZIEMI, COŚ JAK KRATER, A TU...

WITAM, PANIE SMITH. CO SIĘ DZIEJE? KOMISJA PRZYBYWA JUTRO, A PAŃSKIEGO KLEKSA ANI ŚLADU!

U PEAPSA...

BĘDZIE TU LADA CHWILA. IDZIE PIESZO.

GDY KLEKS SIĘ POJAWI, PROSZĘ GO PRZYJĄĆ BARDZO UPRZEJMIE. NIE SĄDZĘ, BY UDAŁO SIĘ PANU SKŁONIĆ GO DO ODEGRANIA ROLI DZIKUSA. POZOSTAJE ZATEM DRUGI WARIANT AKCJI...

ATRAMENT BARWIĄCY JUŻ UMIEŚCIŁEM W PUŁAPCE...

A TEN ŚRODEK PODA MU PAN W JEDZENIU!

O,NIE! NIE CHCĘ BYĆ ZAMIESZANY W MORDERSTWO! MUSZĘ DBAĆ O OPINIĘ W ŚWIECIE NAUKI!

NAUKI!? ZWARIOWAŁ!

BREDNIE! TEN ŚRODEK DZIAŁA TYLKO KILKA GODZIN. BĘDZIE PO NIM NIEZROZUMIALE BEŁKOTAŁ. KOMISJI POWINNO TO WYSTARCZYĆ.

ZGODA, DODAM TO DO POTRAWKI. A TERAZ KWESTIA DOTACJI...?

SZALENIEC! DOTACJA?!

JAK PAN TO SOBIE WYOBRAŻA?

NIE SĄDZĘ, BY UDAŁO SIĘ PANU WYŁUDZIĆ CHOĆ PÓŁ FUNTA! ALE TO PAŃSKA SPRAWA. TO PAN JEST „NAUKOWCEM"...

OSTATNIO DUŻO MYŚLĘ. MAM PEWNĄ TEORIĘ NA TEMAT TYCH ZNAKÓW. MOŻE BRAK MI WIEDZY, ALE SPROWADZIŁEM MNÓSTWO KSIĄŻEK!...

WUAGHAGHA

TY GŁUPKU! PŁACĘ CI ZA WYKONANIE PEWNEGO ZADANIA. MASZ PRZEKONAĆ KOMISJĘ, ŻE TEN DZIKUS TO OSTATNI POTOMEK CZARNYCH KLEKSÓW. I TYLKO TO MNIE INTERESUJE. JEDZIEMY!

PANOWIE ODJEŻDŻAJĄ?! MYŚLAŁEM, ŻE...

NASZA OBECNOŚĆ NICZEGO NIE UŁATWI. PRAGNIEMY NADAL OFICJALNIE NIE UCZESTNICZYĆ W TEJ SPRAWIE. WRÓCIMY JUTRO WIECZOREM.

ALE SIĘ UŚMIAŁEM.

DZIWAK Z TEGO SMITHA! O CO MU WŁAŚCIWIE CHODZI? DAŁ MI DO RĘKI WSPANIAŁE ZNALEZISKO... A NIE CHCE BYĆ ŚWIADKIEM SUKCESU!

JAK DOTĄD, WSZYSTKO ZGODNIE Z PLANEM.

UHM... JUTRO POJAWIMY SIĘ TAM W NASZYCH PRAWDZIWYCH POSTACIACH. Z ROZKOSZĄ ZGOLĘ BRODĘ! ACH, NIECH JUŻ BĘDZIE JUTRO! ZDEMASKUJEMY SPÓŁKĘ OSZUSTÓW!

CZY BĘDĄ DZIENNIKARZE?

TAK. Z „METROPOLIS REVIEW" I Z „AFRICA STAR". BĘDĄ TOWARZYSZYĆ KOMISJI.

A ZATEM... ZBLIŻA SIĘ SŁODKA CHWILA ZEMSTY!

NA SZCZĘŚCIE, NIE MA ŻADNYCH ŚLADÓW WSKAZUJĄCYCH NA TO, ŻE...

...ŻE NIEJAKI JOLSKY Z NIEJAKIM QUINTEM MIELI JAKIKOLWIEK KONTAKT Z POSZUKIWANYM PRZESTĘPCĄ, UŻYWAJĄCYM OBECNIE NAZWISKA PEAPS!

I O TO CHODZIŁO!!!

PAN KLEKS, JAK SĄDZĘ? WITAM SERDECZNIE. NIE MOGŁEM SIĘ DOCZEKAĆ. PROSZĘ DO NAMIOTU!

NASTĄPIŁY NIEPRZEWIDZIANE TRUDNOŚCI W PODRÓŻY.

PEWNIE PAN GŁODNY I ZMĘCZONY. ZARAZ COŚ PODAM.

GŁODNY? TAK, ALE NAJPIERW CHCĘ USŁYSZEĆ CAŁĄ HISTORIĘ...

PROSZĘ, OTO MOJA SPECJALNOŚĆ. POTRAWKA ZANTYLOPY. NAZWAŁEM JĄ „SZALONY BEŁKOT"

NIE ZNOSZĘ POTRAWKI! JAKIEJKOLWIEK! JAK SIĘ ODWRÓCI, ŚMIGNĘ TO W KRZAKI, ŻEBY NIE ROBIĆ MU PRZYKROŚCI...

O... ORYGINALNA NAZWA. PACHNIE ZNAKOMICIE.

JAK PAN WPADŁ NA TROP CZARNYCH KLEKSÓW, PROFESORZE?

O! NIE JESTEM PROFESOREM! TYLKO SKROMNYM AMATOREM. NIE PRZESZKADZAM, PROSZĘ JEŚĆ. OPOWIEM PÓŹNIEJ.

OJ, ŻEBY CHOĆ NA CHWILKĘ WYSZEDŁ...

PROSZĘ O ODROBINĘ WODY, MOŻLIWIE ZIMNEJ!

ACH, GAPA ZE MNIE! ZARAZ PRZYNIOSĘ.

UFF!

SMAKOWAŁO? MOŻE DOKŁADKĘ?

DZIĘKUJĘ. BYŁO PYSZNE! TROCHĘ OSTRE, WODA DOBRZE MI ZROBI.

SZUKAŁEM NACZYŃ KULTOWYCH... WIE PAN, RUTYNOWA ROBOTA, A TU NAGLE...

...RESZTKI ŚWIĄTYNI, I... TAKIE ZNALEZISKO! ZARAZ NA POCZĄTKU!

GŁÓWNY EKSPONAT BYŁ WE WNĘTRZU DZBANA, PIECZOŁOWICIE OWINIĘTY W LIŚCIE, WŁOŻONY W NIBY-SZKATUŁKĘ!

NA TYM WŁAŚNIE OPARŁEM MOJE PRZEMYŚLENIA. ORYGINALNE RYSUNKI, COŚ NA KSZTAŁT PISMA... JAKBY ZACZĄTKI ALFABETU. CZYŻBY ZAPIS HISTORII PLEMIENIA..?

CAŁKIEM, JAK W ŻYCIU MOJEGO PRZODKA. ON TEŻ TOWARZYSZYŁ CHŁOPCU I DZIEWCZYNCE W PODRÓŻY...

TO MI COŚ PRZYPOMINA! ALE CO...?

TYMCZASEM JONKI...

PRĘDZEJ, PRĘDZEJ, KOCHANY SŁONIU!

NIBY CO?!

?!

GDZIE TU PROWADZĄ WYKOPALISKA?

A, TEN CO GRZEBIE W ZIEMI? O, TAM DROGĄ. KILKA GODZIN JAZDY.

PROSZĘ SPOJRZEĆ, O TU. RODZAJ PISMA OBRAZKOWEGO, SYLWETKI... PODOBNE DO PANA, SWOJĄ DROGĄ...

SĄDZI PAN? TU COŚ JAKBY SŁOWA! STRASZNIE ZATARTE...

ZBIEG OKOLICZNOŚCI. PODOBIEŃSTWO ZNAKÓW PIKTOGRAFICZNYCH DO PÓŹNIEJSZEGO ALFABETU. ZAMIERZAM PODJĄĆ PRACĘ NAD ROZWOJEM PISMA W AFRYCE PÓŁNOCNEJ..

HM... NNO, TAK...

CHCIAŁBYM, ZOBACZYĆ COŚ WIĘCEJ!

PROSZĘ ZA MNĄ. POKAŻĘ TEREN ŚWIĄTYNI. JEST TAM TROCHĘ RZEŹB I SKORUP.

GDY PATRZĘ NA PANA... PODOBIEŃSTWO DO JEDNEJ Z RZEŹB I DO TYCH ZNAKÓW JEST UDERZAJĄCE!

ZWIERZĘ SIĘ PANU, ŻE MAM TROCHĘ KŁOPOTÓW... JUTRO KOMISJA, JESTEM TROCHĘ NIEPRZYGOTOWANY... GDYBY MI PAN POMÓGŁ?

ZANIM DOTRĘ DO TEGO PLEMIENIA... ONO ISTNIEJE, ZARĘCZAM... UPŁYNIE TROCHĘ CZASU, A TU DOTACJA PRZEJDZIE MI OBOK NOSA. PODZIELIŁBYM SIĘ Z PANEM... TO SPORA SUMA!

NIE ROZUMIEM! JAKA BYŁABY MOJA ROLA?

WŁAŚCIWIE DROBIAZG. WZIĄŁBY PAN NA SIEBIE ODEGRANIE POTOMKA TEGO DZIKIEGO PLEMIENIA CZARNYCH KLEKSÓW. NIE UWAŻA PAN, ŻE WARTO POMÓC MOJEJ ŚMIAŁEJ TEORII?

PAN OSZALAŁ! JA? JA MIAŁBYM WZIĄĆ UDZIAŁ W FAŁSZERSTWIE?

OCH, NIE WRACAJMY DO TEGO TEMATU. PRZYZNAJĘ, TO BYŁ GŁUPI POMYSŁ! NIECH TO NIE PSUJE NASZEJ ZNAJOMOŚCI, PROSZĘ.

UPARTY OSIOŁ! CO MU ZALEŻY? I TAK ZACZNIE NIEBAWEM BEŁKOTAĆ...

CÓŻ ZA PODEJRZANA PROPOZYCJA...

PROSZĘ, PAN PIERWSZY. TO JESZCZE KILKA KROKÓW...

MAM NADZIEJĘ, ŻE PAŃSKIE ZNALEZISKA PRZEKONAJĄ MNIE W WIĘKSZYM STOPNIU NIŻ TO MĘTNE GADANIE...

AAA!

PUŁAPKA NA LWY! WSTRĘTNI TUBYLCY! CZY NIC SIĘ PANU NIE STAŁO?

SPROWADZĘ POMOC!

JESTEM CAŁY! PROSZĘ MNIE STĄD WYCIĄGNĄĆ!

TU KTOŚ JEST! CO PEAPS POWIEDZIAŁ? PUŁAPKA..?

...PPUŁŁAPKA NNA LLWY?!

ON NIE PACHNIE CZŁOWIEKIEM! ANI ZWIERZĘCIEM! NIE RUSZAM SIĘ STĄD!

ZACHOWAJ PRZYZWOITĄ ODLEGŁOŚĆ! MOGĘ UGRYŹĆ!

WYSCHŁO MI W GARDLE. DAŁBYM WSZYSTKO ZA KROPLĘ ATRAMENTU!

NIE BĘDĘ SIĘ ODZYWAŁ!

TEN FACET MA BROŃ I ZROBI CI KUKU, JEŚLI SIĘ RUSZYSZ!

COŚ MNIE UWIERA W PLECY!

PEŁNA...? DZIWNY PRZYPADEK!

NIEWIARYGODNE. BUTELKA NAJLEPSZEGO ATRAMENTU W PUŁAPCE NA LWY? A PEAPS NIE WRACA. COŚ TU NIE GRA...

ALE MNIE MĘCZY PRAGNIENIE. WSZYSTKO JEDNO, CO TO JEST. POWINIEN SIĘ PODZIELIĆ.

KHM... DAJ ŁYKA, PRZYJACIELU. JEDZIEMY NA TYM SAMYM WÓZKU.

JEŻELI TO WÓZEK, TO JA WYSIADAM!

PROSZĘ, NAPIJ SIĘ. NIE JESTEM CHYTRY.

DZIĘKUJĘ. OSTRO WCZORAJ POJADŁEM. PRZYPLĄTAŁ SIĘ TUBYLEC Z DZIDĄ.

MUSIMY STĄD WYJŚĆ! TAM, NA GÓRZE, JEST FACET, KTÓRY MI SIĘ NARAZIŁ.

WTRZĄCHNĘ GO! JESTEM WYJĄTKOWO NAŻARTY, ALE DLA NIEPRZYJACIELA MOJEGO PRZYJACIELA ZAWSZE ZNAJDĘ MIEJSCE!

WRRRR

E, WYSTARCZY, JAK GO NASTRASZYSZ!

NASTĘPNEGO DNIA RANO...

JAK DZIECKO DAŁ SIĘ WPUŚCIĆ DO PUŁAPKI. CIEKAWE, CZY JUŻ MU SIĘ JĘZYK POPLĄTAŁ?

WSZYSTKO GOTOWE. ZARAZ PRZYBĘDZIE KOMISJA. MAM NADZIEJĘ, ŻE ATRAMENT ZABARWI GO NA CZARNO...

ŁUBUDUB

UNAGA!

AU! CO TO?!

WŚCIEKŁY SŁOŃ! MAŁO NAS NIE ROZDEPTAŁ!

NIÓSŁ CHYBA KOGOŚ NA GRZBIECIE, ALE KURZ ZASŁONIŁ...

WYDAJE MI SIĘ... CHYBA TO BYŁ... QUINT ?!

A JA... JAKBYM WIDZIAŁ JOLSKY'EGO! TO CHYBA SKUTEK UPAŁU!

FATAMORGANA?!

A JEŚLI NIE? GDYBY TO BYLI ONI? TO NIE PRZYPADEK!

NIE WIEM, O KIM MOWA, ALE BĄDŹMY OSTROŻNI.

RACJA! SPRÓBUJMY NAJPIERW PORozumieć SIĘ Z KLEKSEM!

JADĄ! JADĄ! MASA BIAŁYCH MASSA!

WITAM. PROSZĘ TUTAJ. POCZĘSTUNEK JEST SKROMNY, ŚRODKI MAM OGRANICZONE... MYŚLĘ, ŻE DOTACJA...

NICZEGO NIE OBIECUJEMY. PROSZĘ PRZEDSTAWIĆ NAM SWOJE ZNALEZISKA!

OTO FRAGMENT ZAPISU KULTOWEGO. ZACZĄTKI PISMA I NIEUDOLNE SYLWETY BÓSTWA!

N...NO, TRUDNO WYPOWIEDZIEĆ SIĘ JEDNOZNACZNIE.

JAK PAN OCENIA WIEK ZNALEZISKA?

NICZEGO NIE WIDZĘ W TYCH GRYZMOŁACH. MOŻE METODĄ LABORATORYJNĄ...?

WŁAŚNIE, DOTACJA UMOŻLIWIŁABY...

NIEWIELE PAN OSIĄGNĄŁ, PEAPS! POTRZEBNE SĄ DOWODY!

E... TEGO... DZIĘKI USILNYM STARANIOM... UDAŁO MI SIĘ Z NARAŻENIEM ŻYCIA...

...UJĄĆ ŻYWEGO PRZEDSTAWICIELA PLEMIENIA CZARNYCH KLEKSÓW... SĄDZĘ, ŻE INNE PLEMIONA TRAKTOWAŁY ICH JAK BÓSTWA...

TO JEST COŚ! PROSZĘ NAM PRZEDSTAWIĆ TEGO... EEE... CZARNEGO KLEKSA.

CHODŹMY, JUŻ PORA. JESTEM PEWIEN, ŻE PEAPS NAS NIE POZNA! ALE KLEKS?

KLEKS?... A ON BĘDZIE BEŁKOTAŁ!

ZATEM, PROSZĘ ZA MNĄ. DZIKUS SIEDZI W PUŁAPCE. TYLKO JA UMIEM GO POSKROMIĆ...

CO TU SIĘ DZIEJE? NADAL NIE WIDAĆ KLEKSA!

ONI OGLĄDALI COŚ DZIWNIE MI ZNAJOMEGO...

NIE CZEKAJMY DŁUŻEJ! CHODŹMY ZA NIMI!

DZIKUS UŻYWA NIEZROZUMIAŁEGO, BEŁKOTLIWEGO JĘZYKA. ALE JEGO PODOBIEŃSTWO DO ZNAKÓW W DOKUMENCIE JEST WYRAŹNE. MOŻE TEN KULT NIE JEST STARY, ALE...

...Z PEWNOŚCIĄ WYMAGA SZERSZYCH BADAŃ. MÓGŁBYM POPRACOWAĆ NAD TYM, O ILE OTRZYMAM ODPOWIEDNIE ŚRODKI!

POPATRZ! POZNAJESZ? TO CHYBA JOLSKY?!

TEN SŁYNNY BANKRUT Z METROPOLIS?

JOLSKY! QUINT! WIĘC TO NIE BYŁO PRZYWIDZENIE...

LEPIEJ ŻEBY NAS TERAZ NIE WIDZIELI!

KILKA SŁÓW DLA „METROPOLIS REVIEW"...

NIE TERAŹ. PODRÓŻUJEMY INCOGNITO. CHCĘ OBEJRZEĆ ODKRYCIE PEAPSA, GDYŻ ZDJĘCIA W PRASIE NASUNĘŁY MI PEWNE PODEJRZENIA. ŻADNYCH ZDJĘĆ! POTEM!

JEST PAN TAJEMNICZY. KIEDY MOŻEMY SPODZIEWAĆ SIĘ OBSZERNIEJSZYCH WYJAŚNIEŃ?

JAKO DŻENTELMEN NIE CHCĘ RZUCAĆ OSKARŻEŃ, ZANIM NIE ZDOBĘDĘ PEWNOŚCI...

ZAPOWIADA SIĘ NIEŹŁA SENSACJA!

SIR... MOŻE DAJMY MU JAKIEŚ STYPENDIUM I PRZEJMIJMY SPRAWĘ? TO AMATOR, A ODKRYCIE ZAPOWIADA SIĘ INTERESUJĄCO, NIEPRAWDAŻ?

PROSZĘ SIĘ ODSUNĄĆ! TRUDNO MI PRZEWIDZIEĆ, JAK SIĘ ZACHOWA.

MANIAK! ON UWIERZYŁ W TĄ HECĘ?

WRRRR AAU!

RATUNKU! LEW!

HA! POZNAJĘ GO! TO KLEKS! NĘDZNY OSZUST!

DLACZEGO ZAMKNĄŁ MNIE PAN W PUŁAPCE? GDZIE SĄ MOI PRZYJACIELE? ŻĄDAM WYJAŚNIEŃ!

RATUUNKU!!

AAAAA!

OCH!

MAMO!

KLEKS I TEN SAFANDUŁA MASTERS! I FAŁSZERZ PEAPS! SKUMALI SIĘ W METROPOLIS!

PROFESORZE! PROSZĘ SIĘ ZATRZYMAĆ!

SIR, ROZUMIEM JĘZYK TEGO DZIKUSA!

JA RÓWNIEŻ! TO OSZUSTWO!

STÓJ, KLEKSIE! BĘDĘ STRZELAĆ!

KLEKSIE! JESTEŚMY TUTAJ!

UWAŻAJ! ZA TOBĄ JOLSKY I QUINT!

WRACAJ!

NO, CZEKAJ!

STOP! ZAWRACAMY!

ZA NIM! BIERZ GO!

TO POMYŁKA! NIE! ZACZEKAJ! JESTEM TU PRZYPADKIEM!

I PO CO SIĘ W TO MIESZAŁEM? A MASTERS PROPONOWAŁ MI WSPÓŁPRACĘ...

PEAPS! PROSZĘ SIĘ, ZATRZYMAĆ!

CO TO ZA SZTUCZKI?

KIM SĄ CI LUDZIE, HĘ?

DLACZEGO ON NIE BEŁKOCZE? WSZYSTKO NA NIC...

CZY PAN OSZALAŁ?

MOI KOCHANI!

WSZYSTKO CI WYTŁUMACZĘ. ZATRZYMAJ TO ZWIERZĘ! LITOŚCI!

JA NIC NIE WIEM... SMITH DAŁ PIENIĄDZE I EKSPONATY... DOKŁADNE INSTRUKCJE... PODDAJĘ SIĘ... MOGĘ ODSIEDZIEC TAMTĄ FORSĘ...

KIM PAN JEST, U LICHA?

KLEKS, DO USŁUG! PADŁEM OFIARĄ PODSTĘPU. PEAPS ZWABIŁ MNIE DO PUŁAPKI. TAM WYPIŁEM CZARNY ATRAMENT. O, PROSZĘ, JAK WYGLĄDAM.

JA NIE CHCIAŁEM, PANIE KLEKSIE. TO TEN SMITH TAK KAZAŁ...

SMITH? TO CHYBA JAKIŚ AFERZYSTA!

PRZECIEŻ TO TALIZMAN MEGO OJCA. NOSIŁ GO ZAWSZE PRZY SOBIE, ZANIM ZMUSZONY BIEDĄ NIE SPRZEDAŁ GO CUDZOZIEMCOWI. TO PAMIĄTKA PO PRZODKU, KTÓRY TOWARZYSZYŁ BIAŁYM, CHŁOPCU I DZIEWCZYNCE...

MAM NAWET ZDJĘCIE TATY Z TURYSTĄ, KTÓRY KUPIŁ TALIZMAN. NA POKŁADZIE STATKU... O TU, W KIESZENI.

TROCHĘ PRZEMOCZONE I ZATARTE, ALE... O! TO TEN WASZ ZNAJOMY, KTÓRY UCIĘKŁ PRZED LWEM!

TO JOLKY!

POKAŻCIE!

WRRAUU!

NIE WIEDZIAŁEM, CZY MAM GO ZJEŚĆ, WIĘC TYLKO GO TROCHĘ POTARMOSIŁEM. DRUGI POPĘDZIŁ, AŻ SIĘ KURZYŁO!

POZWÓL MI ODEJŚĆ! PROSZĘ. TO PEAPS WSZYSTKO WYMYŚLIŁ! TAK. ON I QUINT!

TO ON! SMITH! POZNAJĘ TEN GŁOS!

ZNOWU SIĘ SPOTYKAMY, PANIE JOLSKY! CHYBA O JEDEN RAZ ZA WIELE!

CZAS SKOŃCZYĆ TĘ KOMEDIĘ. PANAMI ZAJMIE SIĘ POLICJA.

JESTEM PEŁEN NIESMAKU, SIR.

NIC NIE ROZUMIEM. I DO TEGO PRASA! BĘDĄ KŁOPOTY, PRZEPADNĘ W WYBORACH...

JESZCZE SIĘ SPOTKAMY, KLEKSIE!

OJEJ, TYLE STRACHU, KŁOPOTÓW I WYSIŁKU, A TU NIC!

I ZNÓW JOLSKY. MIAŁ CHYTRY PLAN, CHCIAŁ CIĘ SKOMPROMITOWAĆ ZA WSZELKĄ CENĘ!

PROSIMY, OPOWIEDZCIE WSZYSTKO PO KOLEI.

WRACALIŚMY WŁAŚNIE SAMOLOTEM...

CHYBA MOGĘ JUŻ ODEJŚĆ. SPRÓBUJĘ ZŁAPAĆ TEGO DRUGIEGO. JESTEM GŁODNY!

O, TAK. LEPIEJ ZNIKNIJ. TWÓJ WIDOK PRZYPRAWIA MNIE O DRESZCZE. MOŻE SPRÓBUJ SIĘ UMYĆ!

JA TEŻ ODCHODZĘ., MAM DOSYĆ WRAŻEŃ!

TA HISTORIA JEST NIEZWYKŁA. I COŚ BARDZO MI PRZYPOMINA... TEN STRZĘP... CO TO MOGŁO BYĆ? MUSZĘ ZEBRAĆ MYŚLI!

DZIADEK OJCA OPOWIADAŁ, JAK BIAŁY PAN I DOBRE MZIMU WYPUSZCZALI... LISTY LATAJĄCE...

AHMED! TO NAJWIĘKSZE ODKRYCIE TEJ CAŁEJ HISTORII!

SŁUCHAJCIE! SŁUCHAJCIE UWAŻNIE!

DLACZEGO TAK WRZESZCZYSZ?

POWIEDZ IM, POWIEDZ!

CAŁĄ HISTORIĘ?

?!

TO TEŻ, ALE PRZEDE WSZYSTKIM POWIEDZ, JAK MIAŁ NA IMIĘ TWÓJ PRADZIADEK!

ON? KALI!

KOLI?

KOLI?

HURA! CZY WIECIE ZATEM CO TO JEST?

TO JEDEN Z LATAWCÓW STASIA TARKOWSKIEGO!

PO KILKU DNIACH. HOTEL W MARUDZIE...

STĘSKNIŁAM SIĘ ZA DOMEM. DOBRZE, ŻE WRACAMY!

CO KLEKS TAK DŁUGO ROBI W ŁAZIENCE!

CÓŻ ZA CZYŚCIOSZEK!

NIE ROZUMIEM! STOSUJĘ DIETĘ, MYJĘ SIĘ I MYJĘ, A WCIĄŻ JESTEM CZARNY JAK SMOLA!

JA WIEM, CO SIĘ STAŁO. NIE PRZEJMUJ SIĘ!

?

PO PROSTU JESTEŚ OPALONY. ATRAMENT PRZESTAŁ DZIAŁAĆ, ALE AFRYKAŃSKIE SŁOŃCE ZROBIŁO SWOJE!

A WIĘC ZEJDZIE? ZEJDZIE, CZY NIE?!

NATURALNIE! RAZEM ZE SKÓRĄ!

A TERAZ DOKOŃCZMY PAKOWANIE BAGAŻY.

HEJ! OTO GAZETY. POCZYTAJCIE SOBIE CHŁOPCY, CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE!

ARESZT ŚLEDCZY W CHARTUMIE...

CÓŻ PODOBNEGO...

E. I. PAWEŁ '87

ZNOWU! KLEKS!

NIECH JA TYLKO STĄD WYJDĘ!

OSZALEJĘ Z WŚCIEKŁOŚCI!

SENSACJA

KLEKS ROZWIĄZUJE ZAGADKĘ TAJEMNICZEGO EKSPO

Przyczynek do historii stosunków polsko-afryka

KONIEC

Cena zł 320,-